Ner 3. ROK 18.2. SRODA 5 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztéry, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Telesforn M.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Włatibor.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROŁOGICZNE

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
3	6	27" 8' 347	— 11°	0,6''' 74	Pn Wschodni słaby	Pogoda	
	2	7, 612	— 8,	1,6, 94	Ppn wschodni średni	„	
	10	6, 532	— 12,	0,0, 67	Zaden	„	

Wiadomeści zagraniczne.

FRANCYA.

Paryż 26 *Grudnia.*

Gazette des Tribunaux donosi: »Wczoraj o 1½ godz. rano osądzeni Petit, Jarasse, Dufour, Boggio, Mallet, Launois, Dupoty i Bazin wywiezieni zostali z więzienia Luxemburskiego, jedni do Mont St. Michel drudzy a mianowicie Dupoty do Doullens. Skazany Boncheron znajduje się jeszcze w więzieniu luxemburskiem.— Obrońcy na śmierć skazanych. Quenisseta Colombiera i Braziera otrzymali pozwolenie odwiedzić ich. Dla ostrożności ubrano ich w kaftany więzienne, w takim razie zwykle używane. Quenisset i Columbier są ciągle zupełnie spokojni. Brazier, którego myśl o matce mocno obchodzi, prosił obrońcę aby ją pocieszył i uspokoił. Teraz trochę przyszedł do siebie X. Grivel odwiedza skazanych.

Onegdaj obrońcy Quenisseta, Colombiera i Braziera odwiedziwszy ministra sprawiedliwości i uzyskawszy od niego tymczasowo 4 dniowe spóźnienie wykonania wyroku śmierci, udali się do 3 królewiczów, na których zamach 13 września uknowany był, i mieli otrzymać pocieszające zapewnienia.

Wczoraj rada ministrów zajmowała się prośbami o ułaskawieniu na śmierć skazanych. Większa część członków miała się oświadczyć za straceniem, ażeby dać rzemieślnikom odstraszający przykład celem odwiedzenia ich na zawsze od politycznych spisków i od towarzystw tajnych. Atoli ososobisty wpływ króla miał przeważyć i zapewnić zwycięztwo mniejszości. Xżęta Orleanu, Nemours i Aumale bawili dziś rano przez znaczny czas w gabinecie króla i mieli go zaklinać, aby użył królewskiéj prerogatywy i nie dozwolił przelania krwi na rusztowania za zamach z d. 13 września.

Zeznania Dufoura i Columbiera na tém się ograniczają, że nabyli nabojów od kilku żołnierzy, których teraz z tego powodu uwięziono.

Lubo *Journal des Débats* jest dziennikiem ministeryalnym, nie pochwala jednak sądu parów w sprawie redaktora Dupoty skazanego na 5 lat zamknięcia, w domu poprawy, nie podzielając wcale zdania tych, którzy w tém postępowaniu upatrują ważny krok polityczny ze strony rządu.

Proces powyższy dotąd wyłączny przedmiot rozmowy codziennéj zastąpionym będzie równie ważnym bo cały naród najmocniéj obchodzącym. Na jutro zapowiedziane zagajenie tegorocznych posiedzeń izb deputowanych parów, obudzi bez wątpienia największe zajęcie.

Minister wojny otrzymał następujący raport od jenerała Bugeaud z Algieru 6 b. m. »Spodziewałem się że będę mógł donieść panu kilka dobrych wiadomości z Oranu, ale nie spodziewałem się wcale takich jakie otrzymałem w dołączonym tu liście pułkownika Tempoure. Czytając początek tego listu, mniemałem, że pułkownik mówi o nadziejach, bo czyż mogłem pomyśleć że istotnie siedm już pokoleń mieszkających nad brzegiem Tafny poddało się? Ale musiałem nakoniec uwierzyć zobaczywszy, iż paropływ który odpłynął do ujścia téj rzeki, przywiózł do Oranu naczelników owych pokoleń, iż tamże ułożono się, że część tych pokoleń uda się do przylądka Falcon, a najpotężniejsze z nich pozostaną na miejscu, czując się dość silnemi do bronienia terrytoryum. Z drugiéj strony donosi mi pułkownik Tempoure, że Ben-Hassudi, kalifa z Tremezen, został na głowę pobitym przez Ali Yamani, i cofnął się ku granicy Marokańskiéj z 350 jeźdźcami. Tremezen zostało zupełnie opuszczone przez wojsko Abd-el-Kadera. Jenerał Bedeau donosi mi, że dwa pokolenia na prawym brzegu rzeki Szelif w bliżkości jéj ujścia; to jest Beni Greful i Beni Zernet, znajdują się w zupełném powstaniu przeciw emirowi. Jeśli wszystkie te doniesienia potwierdzą się, jak muszę się spodziewać, nie pozostanie przeto żadna wątpliwość, że ta pozornie tak trwale ugruntowana budowa potęgi Abd-el-Kadera ze wszystkich stron upada. Emir znajduje się w prowincyi Oranu, między trzema powstańcami i w obliczu dwóch kolumn francuzkich. Reszta prowincyi, pójdzie zapewnie za poruszeniem powstałych pokoleń, albo ulegnie naszéj sile, a ponieważ potęga emira opiera się głównie na téj prowincyi, która jest ludniejszą i więcéj wojowniczą niż wszystkie inne, przeto spodziewać się można, że następująca wyprawa bardzo posunie podbicie trzech prowincyi, jeśli go nie uzupełni.«

Gazette de Tribunaux zawiera w liście z Montpellier następujące doniesienie: »Marya Capelle jest ciągle w niebezpieczniejszym stanie zdrowia, żołądek jéj nie przyjmuje żadnego pokarmu. Kiedy jéj przedstawiono ubranie więzienne, rzuciła się na łóżko w konwulsyach, wołając: »Nigdy nie wdzieję téj libery! pohańbienia!« od téj chwili nie była w stanie podnieść się z łóżka.

Dziś w południe liczba deputowanych którzy się zapisali w kwesturze izby; wynosiła dopiéro 186. Jednakże teraz już panuje wielka żywość w salonach politycznych, gdzie głównym przedmiotem jest kwestya prezesostwa izby. Gabinet zgromadza się codziennie na radę, i jak słychać, zajmuje się układem mowy tronowéj.

ANGLIA.

Londyn 22 Grudnia.

Parlament został dziś formalnie odroczony do 3 lutego (o tém już przed tygodniem donieśliśmy).

W tych dniach odbyło się zgromadzenie najznakomitszych mężów hrabstwa Renfrew, w celu naradzenia się nad nędzą niezatrudnionych mieszkańców miasta Paisley i innych miast tego hrabstwa, tudzież nad środkami zaradzenia tejże. Jeden duchowny oświadczył że przed 12 laty w Paisley między 50 mieszkańcami zaledwie jeden miał chęć do emigracyi, teraz zaś między 100 zaledwie by się znalazł jeden któryby nie był gotów z radością wydalić się. Przyjęto kilka postanowień ku zadość uczynieniu celowi zgromadzeniu i mianowano deputacyę która ma się udać do Edymburga i prosić tamtejszego magistratu, aby wszelkiemi sposobami dopomagał do zbierania składek dla ubogich tego hrabstwa.

Pęknięcie gazometru w fabryce gazu w Dundee które miało miejsce w dniu 16 b. m. zrządziło wielkie szkody i sprawiło powszechny przestrach. Wstrząśnienie dało się uczuć nie tylko w New Port na drugim brzegu rzeki Tay, ale nawet w Eupar odległem na 14 mil angielskich od Dundee.

HISZPANIA.

Madryt 14 Grudnia.

Castelano donosi z listu z Valladolid iż pierwsze wybory do tamtejszéj rady municypalnéj na przyszły rok, padły na mężów najbardziéj przesadzonych opinii.

Dnia 12 Grudnia.

Rząd angielski uczynił zadość reklamacyom Hiszpanii względem samowolnych postępków jakich dopuścił się niedawno konsul angielski w Kartagenie. Gabinet londyński nie tylko formalnie usunął go z konsulatu w Kartagenie, ale nawet odjął mu posadę jaka mu niedawno przeznaczoną została w Stanach Zjednoczonych. Daléj wszystkim okrętom krążącym i dowódzcom statków wojennych przesłał formalny rozkaz, aby jak najściśléj szanowali terytoryum

hiszpańskie i obchodzili się z flagą hiszpańską z wszelkimi względami jakie są winne flagom przyjaznych i sprzymierzonych narodów.

NIEMCY.

Luxemburg 12 *Grudnia.*

O morderstwie w Diekirch donoszą w piśmie osoby magistratowéj, co następuje: Dawano bal na cześć Króla W. Xięcia. P. Dürion; burmistrz w Diekirch, znany jako zagorzały nieprzyjaciel towarzystwa celnego i nienawidzący w najwyższym stopniu niemców, miał mowę na Króla W. Xięcia, w któréj o teraźniejszych okolicznościach, mianowicie o nieratyfikacyi układu z d. 8 sierpnia wspomniał. Dr. Küborn ostro toast ten skrytykował. Dumont urzędnik (receveur d'enregistrement) chwyta z odgrażającym gestem za nóż i rzecze do Küborna: »Nie odważaj się raz jeszcze tego powtarzać!« Küborn powtarza swoje dawniejsze słowa, poczém Dumont nóż aż do trzonka w sercu jego topi. Stało się to o 11 godzinie; o 1 śmiertelnym ciosem ugodzony Küllborn skonał. Na korzyść mordercy, któremu najznakomitsze osoby miasta na zajutrz współubolewanie swe oświadczyły starają się ten bezecny czyn rozmaitemi sposobami uniewinniać i ciągle wznawiają pogłoskę o wyśliźnięciu się noża przy otwieraniu butelki szampana; wszakże nie można pomyśleć, żeby kłamstwo takowe wściekłego zabójcę ocalić mogło, którego tylko ze względu na familię jego żałujemy.

WŁOCHY.

Rzym 9 *Grudnia.*

Herszt spisku w Aquili. Baron Ciambello, syndyk owego miasta, który po odkryciu zamachu po całym kraju się tułał i ukrywał, przez policyę w Civita-vecchia w chwili wsiadania na parostatek, aby ujść do Francyi, aresztowany został.

W okolicy Chiusi odkryto w tych dniach grób, a w jego wnętrzu znajdują się trzy sarkofagi, które nie są jak zwykle etruskie z gliny lub alabastru, ale z greckiego marmuru, bogato złotem ozdobione i całe pomalowane.

Florencya 12 *Grudnia.*

Mieszkająca tu rodzina Xiążąt Poniatowskich, któréj niemal wszyscy członkowie wielkie zdolności muzykalne posiadają, dała niedawno temu na teatrze w Luce kilka przedstawień oper, z których dochód, dla ubogich przeznaczony, bardzo był znaczny. Kwiaty i wieńce wawrzynowe obficie z wszystkich stron na śpiewaków i śpiewaczki rzucano.

Rozmaitości.

Wróżba Cyganki.

W wydaném niedawno ważném dziele pana Barrow, agenta angielskiego towarzystwa biblijnego, o cyganach hiszpańskich (the Zingali or an account of the Gypsies of Spain etc. London 1841 2 voll), znajduje się następująca anegdota: Autor poznał w Madrycie dwie cyganki, których przebiegłość i śmiałość zjednały im szczególne znaczenie tak u samych cyganów jako też u Busnów (Hiszpanów). Syn Papity a mąż Chicharony skazany został na galery za kradzież koni. Obie te kobiety wszelkich używszy środków dla uwolnienia syna i męża swego, nareszcie całą nadzieję położyły w prośbie do królowéj rejentki. Wiedziały one dobrze, co jéj powiedzieć miały dla ujęcia jéj sobie, czego chętnie słuchać będzie — byle się tylko raz do niéj zbliżyć mogły! Jednego miesiąca widział je Barrow codziennie przechodzące koło mieszkania jego do zamku i daremność ich natręctwa nie zdołała ich odwieść od zamierzonego celu. Nakoniec (opowiada autor) weszły do mnie z wielkim pomieszaniem i pospiechem, i z szczególnym wyrazem w twarzy. — »Widziałyśmy Krystynę, mój synku!« zawołała do mnie Papita. — »Czy w pałacu?« — »W pałacu, mój drogi synku«, odpowiedziała Sybilla — »Krystyna spostrzegła nas nareszcie i kazała nas nareszcie do siebie przywołać, jak dobrze wiedziałam że to uczyni; gadałam jéj Babi (wróżyłam jéj), a Chicharona tańczyła przed nią Romali.« — »Cóżeś jéj gadała?« — »Powiedziałam jéj to i owo, niektóre rzeczy których wiedzieć nie powinieneś; wiedz jednak, że pomiędzy innemi powiedziałam jéj, że jéj Chabori (mała królowa umrze, a potém ona zostanie królową hiszpańską. Powiedziałam jéj nadto, że w przeciągu trzech lat pójdzie za syna Króla Francuzów i że jéj Bahi (przeznaczenie) jest, umrzeć królową hiszpańską i francuzką, będąc wiele nienawidzoną i wiele kochaną.« — »I nie bałażeś się rozgniewać jéj prawiąc takie rzeczy?« — »Jéj się bać, téj Busnea (hiszpanki)?« zawrzasła Papita. »Nie mój synu, ona się raczéj mnie bała. Jam na nią tak patrzała, a palec podniosłam tak — a Chicharona klaskała w ręce, a

Krali (Królowa) wierzyła wszystkiemu, com mówiła i bała się mnie, a potem prosiłam o ułaskawienie mego syna i ona dała mi słowo, a gdyśmy odchodziły, dała każdéj z nas po sztuce złota (uncya. piaster).« — — Robimy uwagę (mówi pismo, z którego to opowiadanie wyjmujemy), że to nie jest żadne zmyślenie z dziennika jakiego naszego romantyka, ale proste doniesienie dziwaka, którego jakoś niepohamowana namiętność skłoniła do nauczenia się języka cygańskiego, do odwiedzania ich towarzystwa codziennie, przez co tak dalece zyskał zupełne ich zaufanie, że go już za swojego uważali.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 3 do dnia 4 Stycznia.

Gortschakoff xiążę jenerał cesarsko rossyjski z żoną, d'Autum Eliza, Renz Roch, Widerakiewicz Ignacy ob., Grabiański Jan ob., Niedziałkowski Stanisław ob., z Polski; — Spławski Jan ob., Müller Marya ob., Scheer Thoos hrabia, Zuławski Julian ob., Stadnicki Leon ob., Jedliński Alexander, z Galicyi; — Probstner Adolf, Sponner Franciszek, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Kałuski Władysław ob., Zubrzycka ob., do Galicyi; — Jedliński Alexander, do Pruss.

Doniesienie prywatne.

Gdy na dniu 29 grudnia 1841 roku aktem urzędowym przed Wym. Marcinem Strzelbickim O. P. D. Notaryuszem publicznym zeznanym sukcessorowie ś. p. Kaspra Ewermunda Zająca *v.* Zajączkiewicza byłego plebana w Zembócinie Królestwie Polskiem ustanowili podpisanego swym szczególnym pełnomocnikiem do windykowania spadku po tymże ś. p. X. Kasprze Zającu tak w W. M. Krakowie, jako i w Królestwie Polskiém pozostałego, przeto wszelkie inne pełnomocnictwa ustają i czynności w tymże interessie z innym pełnomocnikiem zawierane od daty niniejszego ogłoszenia żadnego skutku prawnego mieć nie będą.

Kraków dnia 3 stycznia 1842 r.

(1r.) *Fr. Starzycki* O. P. D. Adw. Sąd.

Podpisana ponawia ostrzeżenie dla tutejszych kupców wszelkiego rodzaju, rzemieślników, aptekarzy i rzeźników, że płacąc wszystko gotówką nie przyjmie odpowiedzialności rachónków, jakieby z niewiadomości niniejszego zawiadomienia wyniknąć mogły.

Salomea Gostkowska.

Kryspin Hr. Żeleński,

płacąc wszystko doraźną gotówką, ostrzega wszelkich kupców i rzemieślników, aby na imie do domu lub dóbr jego na bórg nie dawali, nie robili; w przeciwrazie szkodę wynikłą sam sobie borgujący przypisze.

Wale. Win. Wondraczek

METR TAŃCÓW SALONOWYCH

uczeń sławnego (*George*) **Żorsz** byłego mistrza tańców przy dworze Króla Stanisława Augusta, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem dzisieszym, za zezwoleniem rządu; otworzył zupełnie nowy Salon na sposób warszawski, dla udzielenia nauki najnowszych tańców towarzyskich i Solo ofiaruje niemniéj swe usługi po domach prywatnych, zaręczając akuratne uczęszczanie i gorliwość w rychłem wyuczeniu powierzonych sobie osób, przytém zawiadamia iż w r. b. wyszedł w Warszawie zupełnie nowy mazur z ułożonemi do tego figurami, mazur ten tańczony był wielkiéj sali ratuszowéj, tak również przyjęty w wielkiéj Resursie, kompleta czyli lekcye ogólne odbywać się będą co sobota.

Kraków d. 7 grudnia 1841 r.

Mieszkam w kamienicy P. Cetnarowicza na dole pod L. 102 przy ulicy Grodzkiéj.

Jutro z powodu uroczystego święta Gazeta Krakowska nie wyjdzie.